

Mixtum compositum w trybie refleksyjnym

Wbrew pierwszemu skojarzeniu, jakie może pojawić się w trakcie oglądania "Melanżu", spektakl ten nie wyrasta z komparatystycznego zamysłu. Jego istota tkwi nie w porównaniu, a w poszukiwaniu jedności w obrazie i jego znaczeniu. Taniec i fotografia? Eksperyment naprawdę wyszukany i śmiały. Efekt? W rzeczy samej, zaskakujący.

Przedstawienie w aranżacji tancerki TO-EN to nie tylko mieszanina formy, ale i treści. Fotografie autorstwa Pawła Maciaka pochodzące z cyklu "Przemiana materii" czasem w sposób odrealniony, czasem boleśnie dosłowny prezentują różne jej odsłony. Kości, skóry, korpusy zwierzęce, tworzące rozmaite konstelacje kompozycyjne, zbliżenie powierzchni więdniętego liścia, który przypomina fragment napęczniałego ciała ludzkiego, białe robaki wijące się w zepsutym nadzieniu pieroga. Wielopoziomowa organiczność w sposobie ukazania uderzająca prostotą i innowacyjnością konceptu twórczego.

Część ze zdjęć wykorzystano jako "żywe" obrazy dookreślające taniec TO-EN. Ową "żywość" fotografia nie zawiera in se. Zostaje ona nadana jej poprzez choreografię sceniczną. Za pomocą projektorów fotogramy wyświetlono na ciele artystki. Ruch tancerki jest jednocześnie ruchem obrazu, jego animizacją. Kontrapunktem dla tej idei jest strategia odwrotna dla omówionej wyżej. W drugiej części spektaklu tancerka zastyga w chwilowym bezruchu, a zdjęcia materializują się w postaci pulsujących, milimetr po milimetrze przesuwających się, obrazów.

W innym projekcie TO-EN, zatytułowanym "Żar", mieliśmy okazję doświadczyć bezpośredniej transmisji potężnego ładunku emocji. Jednak w "Melanżu" koegzystencja sceniczna dwóch dziedzin artystycznych angażuje bardziej umysł odbiorcy. Pozwala zagłębić się w sferę różnorodnych refleksji dotyczących rzeczywistości. TO-EN podczas niezwykle ekspresywnego elementu choreograficznego w centralnej części spektaklu przemawia swym ciałem. Mówi o eklektyzmie współczesnej rzeczywistości, jej pokawałkowaniu, nieprzystawalności w kontekście tożsamości człowieka, na którego każe się nam spojrzeć jako na część materii.

TO-EN dzięki temu eksperymentowi penetruje nowe obszary wrażliwości odbiorcy, ale przede wszystkim rozszerza horyzonty filozoficzne samego butoh. Jeśli bowiem skoncentrujemy się na elemencie tego tańca, wyrastającym z rdzenia obrzędowości i rytuału, to włączenie w spektakl dodatkowego elementu interpretacyjnego pozwala nam spojrzeć na całość przez pryzmat swoistego zaklinalnia rzeczywistości, chęci scalenia jej, defragmentacji. Butoh u TO-EN wykracza poza ramy medytacyjne. Otwiera się na publiczność. Aktywuje kanał porozumienia między światem tancerza istotowo zjednoczonego z każdym ruchem, gestem (zaklętego w taniec) z uniwersum odbiorcy chłonącego to, co ofiarowuje się jemu na scenie.

"Melanż" wymaga cierpliwości, skupienia, swoistego pogrążenia się w materii sztuki, z jaką dane jest nam obcować. Tutaj werbalne pustkowie skonfrontowane zostaje z tętniącym ekspresją i refleksją źródłem. Efektem, jaki uzyskują artyści, jest oaza wieloznaczności.

Anna Kołodziejska
Teatralia Trójmiasto
Nr 15 (15)
16 kwietnia 2012